Nr 219. **Kraków, Niedziela 14 Maja 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 k. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 60 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosknch. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Montmartre 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany ... raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przeciw polskim robotnikom.

(Telegr. biura Wolffa.)

Berlin, 14 maja.

W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad państwową ustawą o ubezpieczeniu. W dyskusyi Polacy postawili wniosek o skreślenie §§ 343 i 349, przyczem pos. Kulerski oświadczył, że robotnikom w polskich okolicach paragrafy te wyrządzają wprost krzywdę, gdyż w tamtejszych zgromadzeniach okręgowych (Kreistag) nie ma reprezentantów robotników, chodzi więc o pozbawienie praw wiejskich robotników. Równocześnie jednak brzmienie paragrafu **stanowi ustawę wyjątkową najgorszego gatunku przeciw całej polskiej ludności.** Gdy związek okręgowy będzie wybierał reprezentantów robotniczych do zarządu i wydziału, to nie wejdzie do nich żaden Polak, bo w zgromadzeniach okręgowych, mimo że ludność ta jest tak przeważająco polską, nie mają Polacy prawie nigdzie większości. W ten sposób Polacy mieliby ręce i nogi związane i byliby rzuceni na łup hakatystycznej biurokracyi. Już dziś Ostmarkverein wygryza wszędzie polskich lekarzy, a po wejściu w życie tej ustawy ta praktyka by tryumfowała.

Również przeciw brzmieniu paragrafów tych przemawiał p. Korfanty, przyjęto je jednak w brzmieniu komisyjnem.

Berlin. Parlament załatwił czwarty ustęp ustawy ubezpieczeniowej, po ożywionej dyskusyi.

Węgierskie żądania wojskowe.

(Tel. „N. Reformy").

Budapeszt. Sejm rozpoczął wczoraj dyskusyę nad budżetem ministerstwa honwedów. W ciągu dyskusyi poseł Kelemen domagał się wprowadzenia języka węgierskiego we węgierskiej części armii wspólnej, poczem wniósł rezolucyę, wzywającą prezydyum Sejmu, aby się porozumiało z prezydentami innych parlamentów europejskich w sprawie przedsięwzięcia kroków **dla ogólnego rozbrojenia.** Pos. Bolgar domagał się zatrzymania egzaminu inteligencyjnego, dającego prawo do jednorocznej służby w nowej ustawie wojskowej. Żądał też tych samych ulg dla żołnierzy, nie mających przepisanego wykształcenia, ale którzy posiadają biegłość w strzelaniu.

Ministerstwo kolei na Węgrzech.

(Tel. „N. Reformy").

Budapeszt. Cesarz przyjął wczoraj przed południem ministra Lukacsa na osobnem posłuchaniu.

Budapeszt. Dzienniki donoszą: Cesarz, przyjmując wczoraj na audyencyi ministra Lukacsa, miał się oświadczyć za wyłączeniem spraw kolejowych z ministerstwa handlu i utworzeniem osobnego ministerstwa kolejowego na Węgrzech ze względów strategicznych.

Czeski rachunek sumienia.

(Telegr. „N. Reformy.")

Berno mor., 14 maja.

Były minister Zaczek wygłosił wczoraj na zgromadzeniu wyborców w Weisskirchen na Morawach mowę, w której przedstawił sytuacyę polityczną. Nadzieje przywiązywane przez Czechów do parlamentu po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, nie spełniły się — powiedział Zaczek. — Bilans skończył się dla Czechów stratą. Jako poważni ludzie, jesteśmy zobowiązani przyznać prawdę i powiedzieć sobie, że położenie Czechów w Austryi w ostatnich 4 latach pogorszyło się, a wpływ Czechów się zmniejszył. Marzyliśmy o kierującem stanowisku w nowej Izbie, a wracamy bez oczekiwanych sukcesów, a nawet bez czynnego udziału w rządzie, w którym zasiadają teraz tylko Niemcy i wrogie nam żywioły. Wracamy z wrażeniem, że wszystkie wrogie nam żywioły przeciw nam się połączyły i starają się nawet naszych najściślejszych i ostatnich sojuszników słowiańskich od nas oderwać. Niestety, trzeba przyznać, że sami jesteśmy temu po części winni. Błędy, przez nas popełnione, doprowadziły do tej sytuacyi. Przytaczam tu jeden przykład: Gdy w jesieni roku 1908 wybuchła w Sejmie czeskim swawolna obstrukcya niemiecka, której następstwa były dla nas tak złe, popełniliśmy wielki błąd taktyczny. W konsekwencyi bowiem tej niemieckiej obstrukcyi, którą niemieccy ministrowie wprost lub pośrednio popierali, powinni byli ci ministrowie ustąpić; tymczasem nasi ludzie zmusili czeskich ministrów do ustąpienia: odtąd datuje się upadek wpływów czeskich i wyłączenie Czechów od udziału w rządzie. — Następnie omawiał Zaczek stosunki polityczne, które doprowadziły do rozwiązania Izby, i oświadczył, że bez ugody czesko-niemieckiej w Austryi nie będzie ani porządku, ani spokoju. Jak Czesi nie mogą pokonać Niemców, tak Niemcy nie mogą pokonać Czechów. Obie strony muszą się zgodzić na pokój, godny obu stron.

Walka o dziecko.

(Telegr. „N. Reformy".)

Lipsk. Najwyższy trybunał sądowy Rzeszy rozpatrywał wczoraj głośną sprawę o wydanie Józia hr. Kwileckiego niejakiej Cecylii Mayerowej. Jak wiadomo, przed półtora rokiem sąd nadziemiański w Poznaniu orzekł, że Józio Kwilecki nie jest synem hr. Zbigniewa i zmarłej przed dwoma laty jego żony Izabelli, ale dzieckiem Mayerowej i że jej wydanym być powinien. Hr. Kwilecki wniósł od tego wyroku sprzeciw, a czwarty **senat trybunału Rzeszy** po rozpatrzeniu sprawy wczoraj **odrzucił skargę Mayerowej**, obalając przez to wyrok sądu nadziemiańskiego w Poznaniu.

Dni Stołypina policzone.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Petersburg. Dni Stołypina uważają tu niemal za policzone, albowiem i w Carskiem Siole jego wystąpienie w Dumie wywarło niekorzystne wrażenie. — Powszechnie natomiast omawiają mowę Makłakowa, która wywołuje ogólną sensacyę.

„Riecz" twierdzi, że Stołypin nie mógł ponieść większej klęski, jak tę, którą poniósł na ostatniem posiedzeniu Dumy.

Przygotowania do pogromów.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. „Voss. Ztg.", omawiając piątkową interpelacyę prawicowców o rzekomy mord rytualny, donosi z Petersburga, że teraz **należy się spodziewać pogromów żydów w całej Rosyi**, których głównym winowajcą będzie Stołypin. On to i prasa czarnosecinna wznawia tradycye Plehwego. Pisma istinno ruskie, mimo półurzędowego stwierdzenia, że ów Juszczyński, na którego się prawicowcy w interpelacyi powołali, nie został zamordowany przez żydów dla celów rytualnych w Kijowie, wmawiały uporczywie w ciemnych swych czytelników baśnie o mordzie rytualnym, a interpelacya w tej sprawie w Dumie była niejako hasłem do pogromów.

Rosya i Chiny.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin. „Vossische Ztg" pisząc o atmosferze burzliwej na Dalekim Wschodzie, oświadcza, że Rosya obecnie stoi na progu zupełnie nowej epoki w jej ruchu na wschód. W Chinach stan rzeczy jest wielce zawikłany. Okoliczności tak się złożyły, że zmuszają do wojny. Dyplomacya japońska w dalszym ciągu pracuje z niezwykłą sztuką i jeżeli wojna wybuchnie między Chinami a Rosyą, to w Tokio będą umieli wyzyskać korzyści chwili. Już oddawna ogólny stan w tej części Azyi, w której schodzą się interesy trzech wielkich państw, nie był w takiem naprężeniu jak obecnie.

Dyktatura w Meksyku.

(Telegr. „N. Reformy".)

Nowy Jork. Prezydent Diaz zamierza rozwiązać kongres i zamianować gen. Reyssa dyktatorem wojskowym.

Krytyczna sytuacya w Maroku.

(Tel. „N. Reformy".)

Paryż. Na Radzie ministrów minister spraw zagranicznych Cruppi oświadczył, że według wiadomości, jakie otrzymał od konsula francuskiego w Fezie z dnia 6 b. m., sytuacya przedstawia się coraz bardziej krytycznie. Dnia 4 b. m. atak został tylko z trudem odparty. Daje się czuć brak żywności i amunicyi. Sułtan ponownie prosił usilnie o pomoc. Rada ministrów oświadczyła się za utrzymaniem instrukcyi, danej już przedtem generałowi Moinier co do marszu dla odsieczy Fezu.

Berlin, 14 maja.

„Loc. Anzg." donosi: Z Tangeru i innych miejscowości marokańskich nadchodzą wiadomości o poważnej sytuacyi w Fezie. Nie ulega wątpliwości, że powstańcy koncentrują się w Fezie. **Położenie sułtana jest rozpaczliwe**, tem bardziej że z mehalli majora Bremonda dezerteruje wielu żołnierzy z powodu zbyt ostrej dyscypliny francuskiej. Obawiają się, że powstańcom uda się rozbić straż pałacowa i **zamordować sułtana Mulej Hafida.** Kontrsułtan Mulej Sin ostrzega przed popełnianiem gwałtów na Europejczykach i na żydach, ponieważ mogłoby to mieć poważne następstwa dla Maroka. Sułtan Mulej Hafid wysłał do generała Moinier błagalny list z prośbą o szybką pomoc, gdyż inaczej może być zapóźno.

Paryż. Z Madrytu donoszą: Prezydent ministrów Canalejas polecił gubernatorowi hiszpańskiemu w Ceucie, aby wysłał do Tetuan wszystkie wojska, jakie ma do dyspozycyi. Hiszpański minister spraw zagranicznych miał w ostatnich dniach bardzo ważne konferencye z ambasadorem niemieckim i angielskim.

Madryt. Dziennik urzędowy ogłasza z Melili, że oddział generała Larria wczoraj doszedł do Lanbdana nad rzeką Meluja.

Ze Lwowa.

(Telefonem.)

Lwów, 14 maja.

Tragedya miłosna. Wczoraj na ulicy Kampiana strzeliła była kasyerka, Zofia Czaplówna, do inż. Stanisława Batorskiego, trafiając go w piers poniżej obojczyka. Rana była lekka, Batorski bowiem o własnych siłach wsiadł do dorożki i odjechał do domu. Po chwili aresztowano Czaplównę, gdy wychodziła z mieszkania Batorskiego, gdzie się chciała dowiedzieć o stanie jego zdrowia. Jak wykazało śledztwo, Czaplównę łączył z Batorskim od dawna ścisły stosunek, który teraz miał się skończyć z powodu innych zamiarów Batorskiego. Dowiedziawszy się o tem, Czaplówna postanowiła zastrzelić kochanka i siebie, co jej się jednak nie udało. Odstawiono ją do aresztów sądowych.

Rozruchy włościańskie pod Lwowem. Dzienniki donoszą: Dnia 11 b. m. przyszło we wsi Hermanowie pod Lwowem do zajść, wywołanych przez żandarmeryę. We wsi Żórawniki chłopi poturbowali wójta. Między napastnikami był niejaki Ponurko. Wezwano żandarmeryę. Wachmistrz Potyra, zamiast zacząć śledztwo, pobił ciężko 8 chłopów i poszedł do Hermanowa. Tam spotkał wóz z ludźmi z Żórawnik. Uderzył więc jednego parobka śmiertelnie kolbą w głowę i w żebra tak, że mu oddarł mięśnie. Śmiertelnie rannego musiano złożyć w jednej chacie. Dalej pobił żandarm śmiertelnie poważnego gospodarza Wasyla Ponurkę, gdyż myślał, że to ten sam Ponurko, który pobił wójta. Skopawszy go strasznie, zabrał go do mieszkania wójta i tam zaczął go katować. Ludność, słysząc jęki katowanego, zbiegła się i zaczęła się żandarmowi odgrażać, tak, że rozwścieczony żandarm wreszcie go wypuścił, ale sam się zamknął. Ponurko wyszedł z rąk żandarma konający. Ludność chciała się rzucić na dom wójta i zemścić się na rozbestwionym żandarmie, ale zdołał ją uspokoić paroch, ks. Jabłoński. Kiedy jednak ks. Jabłoński skarżył się komendantowi posterunku żandarmów, komendant ten odparł: Jegomość, żandarm jest na to, aby bił chłopa — ja poriżu, a wy chowajte!

Sprawą powinna się zająć komenda żandarmeryi.

Dziecko o dwóch głowach urodziło się — jak donoszą pisma lwowskie — w Radziechowie mieszkance tamtejszej, Tekli Litwinowiczowej. Głowy osadzone są jedna za drugą; pierwsza jest zupełnie wykształconą, druga mniej. Dziecko jest płci żeńskiej. Stan jego jest zupełnie dobry. Lekarz miejski dr Merkstein, który był przy tym porodzie, zarządził odstawienie dziecka na klinikę do Lwowa.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 14 maja.

Na wczorajszej rozprawie przeciw akademikom ruskim przesłuchano sędziego śledczego radcę Tad. Rybickiego, który obszernie przedstawił, jak urzędowanie w tej sprawie prowadził. Przedewszystkiem udał się w towarzystwie prokuratora Frankego na uniwersytet. — Tam skonstatowali na ścianie koło sali egzaminacyjnej ślady strzałów; na ścianie korytarza bocznego nie było śladów kul. Następnie przedstawił świadek, jak w towarzystwie rusznikarzy pp. Molnara i Jankowskiego, badał te miejsca. Rusznikarze orzekli, że ślady kul pochodzą od strony korytarza bocznego, gdzie stali Rusini. Przedstawiciel aresztowanych Rusinów, dr Ewyn, żądał wezwania świadków wojskowych. Świadek udał się w tej sprawie do komendy korpuśnej, która jednak żądaniu odmówiła.

Wtedy wezwani zostali rusznikarze z Wiednia, którzy orzekli tak samo, jak rusznikarze lwowscy. Wkońcu świadek odpierał zarzuty, podniesione przez oskarżonych a dotyczące jego urzędowania; zaznaczył, że nie miał żadnej polityki na uwadze, a zadanie swe spełniał bezstronnie z ofiarą zdrowia; aresztowanych studentów nie traktował jak więźniów, lecz jak dzieci, które dostały się do więzienia.

Telegramy

z dnia 14 maja.

Belgrad. Hr. Forgach był wczoraj przyjęty przez króla na posłuchaniu i wręczył pismo odwołujące.

Cesarz na Węgrzech.

Gödöllö. Cesarz przepędził ubiegłą noc dobrze, wstał rano o zwykłej porze i po krótkiej przechadzce przed południem pracował. Pogoda jest piękna. Po południu cesarz przedsięwziął wycieczkę.

Zatarg wojskowy.

Grac. „Grazer Tagespost" donosi, że między szefem sztabu generalnego Conradem a ministrem wojny Schoenaichem istnieją bardzo poważne dyferencye; szef sztabu generalnego bowiem nie zgadza się z postanowieniami nowej ustawy wojskowej, która skraca czas i ilość ćwiczeń wojskowych. Minister wojny zaś powołuje się na oświadczenia, złożone w parlamencie i zobowiązania, poczynione wobec posłów.

Włochy a powstanie w Albanii.

Rzym. W Izbie deputowanych oświadczył sekretarz stanu spraw zagranicznych w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie powstania albańskiego, że uważa to za wewnętrzną kwestyę państwa tureckiego. Włochy mają dość okrętów na morzu adryatyckiem, aby w danym wypadku ochronić włoskich poddanych i włoskie interesa, spodziewa się atoli, że do tego nie przyjdzie.

Z lotnictwa.

Hamlsztad (Szwecya). Wylądował tu balon niemiecki, który onegdaj wieczorem wzniósł się w Królewcu.

Berno (szwajcarskie). Awiator porucznik Real wczoraj o godz. pół do 6 rano wzniósł się w Bazylei dla ukończenia lotu Darmsztad—Berno, ale po drodze aparat uderzył o drzewo i został uszkodzony. Real wyszedł cało.

Z nędzy i głodu.

Inkau. Kilkuset dotkniętych klęską głodową w prowincyi Hupe przybyło tu i usiłowało zdemolować biuro szefa okręgowego, który nie chciał im dać żywności. Policya rozprószyła demonstrantów.

Jubileusz Bronisławy Wolskiej.

Teatr krakowski uczcił wczoraj podniosłym obchodem jedną z najstarszych i najzasłużeńszych swoich artystek, p. Bronisławę z Ładnowskich Wolską, która po pięćdziesięcio-siedmio-letniej najchlubniejszej pracy scenicznej usuwa się w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Jak rzadkim w rocznikach teatru polskiego jest olbrzymi ten okres czasu, spędzonego w służbie sceny polskiej, w służbie kilku pokoleń widzów teatralnych, tak rzadką i piękną była wczorajsza uroczystość, jedna z najbardziej pamiętnych, jakich widownią był kiedykolwiek teatr krakowski. Było to prawdziwe święto teatralne, w którem wzięli udział wszyscy miłośnicy teatru i wielbiciele talentu sędziwej artystki, i ci starsi, którzy pamiętają dzisiejszą jubilatkę w sile wieku i pracy twórczej dla sceny, i ci młodsi, co już byli świadkami ostatniego okresu jej pracy, zawsze pełnej zapału, zawsze wzorowej i pełnej poczucia obowiązku.

Na program przedstawienia złożyły się dwa utwory Józefa Korzeniowskiego, dramat jednoaktowy „Pani Kasztelanowa", a następnie „Okrężne". Trudno było w istocie uczynić lepszy wybór, wybrać odpowiedniejszą rolę, jak ową niezapomnianą kreacyę Kasztelanowej z repertoaru Korzeniowskiego, tak wspaniale streszczającą styl i rodzaj, w którym p. Bronisława Wolska najświetniejsze niegdyś święciła tryumfy. I oto ukazała nam się jak w ramach starego portretu postać, w której autor uwiecznił zasunięty w przeszłość typ szlacheckiej matrony, przedstawicielka dawnych tradycyj, żyjąca niemi i nieumiejąca wznieść się do zrozumienia zmieniających się prądów życia. Wielka artystka zamknęła w tej roli całą skalę swego talentu, który zaklął w szereg prześwietnych postaci całą galeryę typów i figur, niezrozumiałych dla dzisiejszego pokolenia. Od serdecznych miękkich akcentów, jakiemi drga macierzyńskie serce, do twardego zakamieniałego uporu dumnej Kasztelanowej, która nie umie poświęcić dumy rodowej dla szczęścia syna, było w tej grze wszystko, co składa się na znakomitą charakterystykę typu, jaki zniknął już niepowrotnie z kart polskiego teatru. Szlachetny, pełen dumy gest, spokój i równowaga, upór, łamiący się pod wpływem promiennego uczucia otaczających ją serc, wszystko to znajduje w grze p. Wolskiej pełny artystyczny wyraz. Ostatnia to niewątpliwie z polskich artystek, która tak potrafiła ująć, zrozumieć i utrwalić w scenicznej plastyce charakterystykę wielkiego typu. A pod wpływem tej gry, z której bije przedziwny czar piękna przeszłości i całe otoczenie umiało dostroić się do szlachetnego stylu jubilatki. — Teresa w grze p. Jarszewskiej miała prześliczny wyraz wdzięku i prostoty, harmonizujący ze stylem otoczenia, p. Kosiński, jako kasztelanic, połączył z siłą męskiego uczucia serdeczne ciepło synowskiego uczucia, p. Sosnowski wskrzesił typ staropolski generała, a p. Jednowski dał pełną charakterystyki postać marszałka Zaliwskiego.

Kurtyna zapadła, rozległy się gromkie oklaski, a gdy one wreszcie umilkły, scena zapełniła się różnobarwnym tłumem.

Wielkiem półkolem ustawili się artyści i artystki w strojach uroczystych, podium sceny zasłano olbrzymią ilością koszów kwiatowych i wieńców, a po chwili wśród burzy oklasków dyrektor Solski wprowadził w środek tego koła jubilatkę. Rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemówił dyrektor Solski, składając hołd wielkiej pracy i zasłudze jubilatki. Przypomniał rozległą działalność Wolskiej, jej zasługi dla teatru polskiego wogóle, a krakowskiego w szczególności i wyrażając żal serdeczny z powodu jej ustąpienia ze sceny, zapewnił, że teatr w najwdzięczniejszej pamięci zapisze imię jej w swych rocznikach.

Przemawiała następnie imieniem koleżanek artystka p. Wysocka, imieniem kolegów najstarszy towarzysz pracy p. Stępowski, po nim mówiła przybyła umyślnie na obchód, znakomita artystka sceny lwowskiej p. Felicya Stachowicz-Grekowa, wreszcie imieniem technicznej służby przemówił p. Kowalik, składając u stóp jubilatki olbrzymi wieniec z czerwonemi szarfami.

Rozpoczęło się składanie darów jubileuszowych. Pierwszy złożył p. Wolskiej honorowy pierścień złoty na poduszce z kwiatów dyrektor Solski, następnie srebrny wieniec złożyli artyści i artystki teatru krakowskiego, takiż wieniec nadesłał dyr. Heller ze Lwowa, dalej imieniem koła artystyczno-literackiego złożono srebrną gałązkę na wielkim koszu kwiatowym.

Wieńce laurowe z szarfami i kosze kwiatowe złożyli: artysta Kazimierz Kamiński, artyści teatrów rządowych warszawskich, artyści teatru lwowskiego, redakcya „Czasu", komisya teatralna i robotnicy teatru krakowskiego. Piękny, na morze drukowany, afisz w ozdobnych ramach złożył afiszer teatru, piękny bukiet z białych kwiatów z białemi wstęgami Irena i Hanka Solskie i wiele innych.

Po wręczeniu darów i kwiatów, które spiętrzyły się wielkim stosem przed fotelem jubilatki, wszyscy artyści i artystki składali osobiście jubilatce życzenia, całując jej ręce.

Jubilatka, której wzruszenie głos tamowało, odczytała w podzięce piękny wiersz, w którym w serdecznych słowach złożyła wyraz swoich uczuć wdzięczności.

Na zakończenie artyści odegrali z werwą i życiem pełną pogody komedyę Korzeniowskiego „Okrężne", utwór, stylem i charakterem doskonale nadający się na zakończenie uroczystego wieczoru, który pozostanie długo niezapomnianym w kronikach teatru krakowskiego, jako pamiętny wyraz hołdu dla jednej z najzasłużeńszych artystek, którą Kraków w najwdzięczniejszej chować będzie pamięci. *wp.*

Ze sportu.

Zawody w piłkę nożną

Kraków, 14 maja.

Utarł się już w Krakowie zwyczaj, że oficyalne zapowiedzi match'owe w przeważnej części składają się z superlatywów, zresztą nietylko u nas, bo np. podczas zawodów przeszłorocznych „Cracovii" z „Krykieterami" w jednej z wiedeńskich „sportzeitungów" czytaliśmy o „weltberühmte Cracovia", co było, zwłaszcza wówczas, conajmniej — przedwczesne. Przezorna zresztą bardzo rycerskość każe miejscowym klubom w komunikatach sławić przyjeżdżające na zawody z nimi drużyny nad miarę. Tak było przed zawodami z wiedeńską drużyną „reprezentacyjną", która, choć bardzo dobra, takich himalajów piłkarskich znowu nie przedstawiała, tak samo i obecnie ze „Slavojem" z Pragi, który grał wczoraj na boisku pozlotowem z „Wisłą". Gra jego wprawdzie jest dość elegancka, odznacza się krótkiem, przyziemnem podawaniem piłki, bardzo zręcznie omijając przeciwnika, ale też na tem bodaj się jej zalety kończą. Kombinacya średnia, a atak mało energiczny, zarówno w całości, jak i w pojedynczych rozstrzygających strzałach do bramki, które są tak eleganckie, a nawet subtelne — że odeprzeć je bramkarzowi nie sprawia żadnej trudności, czego dowodem było niezrobienie przez „Slavoja" bramki z karnego, dość bliskiego rzutu. — Okazuje się, że oprócz zręczności trzeba zawsze pewnego stopnia siły, której właśnie tej drużynie, składającej się z graczy średnio fizycznie rozwiniętych, brakuje — a i stanowczości. To też do pauzy zrobiła „Wisła" jedną bramkę; po pauzie zrobiła jeszcze dwie, a „Slavoj" jedną, tak że rezultat ostateczny był 3:1 na korzyść „Wisły".

Pomimo to gra była ciekawą, gdyż obie drużyny, jakkolwiek nie celujące w napadzie, miały dobrą obronę, a Czesi także nietyle zręcznego, ile śmiałego bramkarza. Niewątpliwem jest także, że obie drużyny wczoraj rezerwowały nieco siły, a rozwiną je należycie przy zawodach rozstrzygających dzisiejszych.

Kronika.

Kraków, niedziela 14 maja.

Kalendarzyk kościelny: Bonifacego m. i Justyny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 58; zachód o godz. 7 m. 14 długość dnia godzin 15 min. 16.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pogodnie, miejscowe burze, ciepło mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego po południu: „Szklana góra"; wieczór: „Pani Kasztelanowa" i „Okrężne".

Zebranie muzyków-pedagogów w sali prób Tow. muzycznego o godz. 11 przed południem.

Posiedzenie Koła pań „Straży Polskiej" o godz. 10½ przed południem w lokalu „Straży".

Odczyt p. Jana Klimczyka „O działalności naukowej J. I. Załuskiego" w Kółku slawistów o godz. 10 rano.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach przemysłowych uzupełniających i wystawa prac uczniów o godz. 10 rano.

Wycieczka „Ogniska naucz." do Tenczynka. Odjazd o godz. 1·42 po południu do Krzeszowic.

Wycieczka „Eleuteryi" na Panieńskie Skały, punkt zborny o godz. 3 po południu przy parku Jordana.

Wycieczka „Straży Polskiej" do Niepołomic. Wyjazd o godz. 3 po południu z Krakowa.

Match „Wisły" ze „Slavojem" na boisku pozlotowem o godz. 5½ po południu.

Match „Jutrzenki I" z „Krakusem I" na błoniach podgórskich w Zabłociu o godz. 4 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Pierwsza wystawa niezależnych urządzona staraniem Związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy w budynku przy placu św. Ducha, od godziny 10 rano do godziny 6 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Dziewczyna z lalką“; wieczór: „Faust“.

Nowe pocztówki T. S. L. Nakładem TSL. ukazały się w handlu nowe pocztówki z portretami sławnych wodzów polskich, pisarzy i mężów zasłużonych ojczyźnie. Pocztówki te wykonane według sztychów i drzeworytów współczesnych odznaczają się pięknem wykonaniem światłodrukowem. — Są wśród nich mało znane portrety Asnyka, Miłkowskiego, Kraszewskiego, Ujejskiego, Krasińskiego, Łukasińskiego, Konarskiego, Staszica, Małachowskiego, Kołłątaja, Pułaskiego, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Poniatowskiego, Dwernickiego, Chłopickiego, Sowińskiego, Emilii Plater, Szczanieckiej. Jest to pierwsza serya pocztówek portretowych TSL, a w ślad za nią ukazywać się będą dalsze serye w przedyoczych odstępach czasu.

Wykłady na I. kursie współdzielczym „Ogniwa“ dla uczniów uniw. Jagiell. rozpoczną się w poniedziałek 15 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali „kursu dla abituryentów“ Akademii handl. na II piętrze.

W dniu tym wykładać będą pp. dr Adam Praźmowski i Witold Ostrowski. Szczegółowy rozkład godzin rozdany będzie uczestnikom kursu przed I-szym wykładem.

Ze Związku ekonomicznego. Walne zgromadzenie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli odbędzie się 27 b. m. o godz. 7 wieczór w sali klubu pocztowego (Lubicz 5). — Na porządku dziennym znajdują się: Sprawozdania wydziału i komisyi rewizyjnej, wybory prezesa, trzech wiceprezesów, członków i zastępców wydziału, wnioski i interpelacye.

Wystawa niezależnych cieszy się stale niesłabnącem powodzeniem. Onegdaj ukazał się ilustrowany katalog wystawy. Książeczka, niewielka formatem, wydana jest bardzo ładnie. Zawiera ona 21 reprodukcyj wystawionych obrazów w bardzo starannem wykonaniu. Klisze do reprodukcyj dostarczył zakład p. Jabłońskiego. Katalog będzie stanowić bardzo miłą pamiątkę dla zwiedzających, zawiera bowiem reprodukcye dzieł Malczewskiego, Bąkowskiego, Dunikowskiego, Fabijańskiego, Hoffmana, Kamockiego, Karpińskiego, Kowalskiego, Kreesza, Samlickiego, Okonia, Raszki, Podgórskiego, Rzegocińskiego, Stroynowskiego, Talagi, Tetmajera, Unierzyskiego, Wodzinowskiego, Żelechowskiego i innych.

Na wystawie hygieny w Dreźnie wystawił jedyny z polskich przemysłowców p. Władysław Grodzicki z Krakowa aparaty, służące do skraplania powietrza, pomysłu prof. Olszewskiego, a wykonane w pracowni p. Grodzickiego. Aparaty te budziły podczas otwarcia wystawy, w którem wziął udział i król saski, dnia 8 maja, ogromne zainteresowanie.

Święcone Stow. własnej pomocy katolickich kucharzy odbyło się dnia 3 maja w lokalu p. Bekera przy ul. Szewskiej. Zastawione stoły poświęcił ks. Honorat Jedliński, kapucyn. Wśród podniosłego nastroju przepędzili członkowie kilka godzin.

Egzamin prywatystek w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki w Krakowie odbędzie się w dniu 19 czerwca bież. roku. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły do 17 czerwca.

Z życia młodzieży akademickiej. — Walne zgromadzenie akad. Koła artystyczno-miłośników dramatu klasycznego odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali nr 31. Na porządku dziennym wybór prezesa i wydziału.

Z Kasy chorych w Krakowie. Zarząd Kasy chorych w Krakowie wydał drukiem sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, t. j. rok 1910. — Sprawozdanie to wykazuje, że wskutek wcielenia gmin podmiejskich do Krakowa liczba członków zwiększyła się o 3000 robotników; musiano więc rozszerzyć lokal Kasy i utworzono dwa nowe ambulatorya, oraz wielką poczekalnię na parterze. — Utworzono nadto nowe ambulatoryum dla chorób gardła, nosa i uszu, dalej sprowadzono nowe przyrządy i narzędzia chirurgiczne do operacyj krtani, nosa i uszu, oraz t. zw. „Pantostat“, t. j. motor elektryczny, służący do masażu i do prześwietlania. Przyjęto trzech nowych lekarzy.

Zarząd Kasy starał się o pozwolenie na prowadzenie własnej apteki, ale namiestnictwo odmówiło zezwolenia. Sprawa ta znajduje się obecnie w ministerstwie.

Dochody wynosiły w r. 1910 sumę 377.708 K. Z tej sumy wydano 135.771 K na zasiłki pieniężne, 44.509 K na lekarstwa, 24.025 K na koszta szpitalne, 6635 K na koszta pogrzebowe. Ogółem wydano na świadczenia dla chorych 271.780 K; opłaty członków wynosiły 230.869 K, nadwyżka świadczeń wynosi zatem 40.910 K. Wydatki na lekarstwa, zasiłki i koszta szpitalne wzrosły bardzo znacznie. Przeciętna ilość członków w roku 1910 wynosiła 14.348 (11.062 mężczyzn, 3286 kobiet). Chorych zgłosiło się 19.358, z tego 1132 odesłano do szpitala.

Porad lekarskich udzielono 34.426. Niezdolnymi do pracy uznano i zasiłków udzielono 5394 członkom za 127.748 dni chorych.

Jeden wypadek zachorowania kosztował przeciętnie 14 K 3 h; jeden chory i do pracy niezdolny kosztował przeciętnie 50 K 38 h, jeden członek kosztował przeciętnie 17 K 84 h. Cyfra chorób zakaźnych przedstawia się następująco: zapalenia tkanek podskórnych 604 wypadków, gruźlicy 721, influency 256, liczba nieszczęśliwych wypadków 767, ran ciętych i szarpanych 634, oparzeń 121.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie Kasy chorych.

Żydowskie kolonie lecznicze. Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa kolonii leczniczych dla izraelickiej dziatwy szkół krakowskich, odbytem dnia 11 b. m., uchwalono wysłać w tym roku do Rabki 100 biednych dzieci. Tak wielkiej liczby dzieci kolonia, istniejąca już blisko 20 lat, jeszcze nigdy nie liczyła. Uchwałę umożliwiły datki po 1000 koron, złożone przez kilka zamożniejszych rodzin tutejszych celem uczczenia pamięci zmarłych ich członków: bł. p. Ferdynanda Epsteina, inż. Oskara Merza, Leona i Ewy Steinbergów, dra Maksymiliana Kohna, który kolonię założył. Wydział postanowił za każdy z tych datków ufundować wieczyste łóżko i umieścić nad każdem tablicę z odpowiednim napisem. Nadto uchwalono ufundować po wieczne czasy 2 łóżka im. Maryi Fränklowej, w uznaniu zasług szlachetnej fundatorki domu kolonii w Rabce. Pani Fränklowa otacza kolonię nadal stale troskliwą opieką i udziela jej nieustannie poparcia. Mimo wydatnej pomocy ludzi szlachetnych Towarzystwo nie może podołać zachodzącej potrzebie, gdyż biednych, skrofulicznych dzieci zgłosiło się aż 700, a wobec drożyzny mieszkań i środków żywności zachodzi obawa, że liczba chorych dzieci jeszcze będzie wzrastać. Wydział apeluje do publiczności o poparcie jego szlachetnych celów.

Czyszczenie chodników i ulic. Celem utrzymania w porze letniej czystości i porządku na chodnikach i ulicach w terytoryach do miasta przynależnych, magistrat miasta Krakowa zarządził, że każdy właściciel, względnie administrator realności obowiązany jest w czasie do 30 września kazać codziennie o godzinie 5 rano po należytem skropleniu zamieść chodnik i ściek, a gdzie niema chodnika, ulicę na szerokość dwóch metrów wzdłuż przestrzeni swej realności. Śmiecie mają być złożone obok ścieku po stronie ulicy, skąd uprzątać je będzie służba miejska. Kanały i ścieki winny być codziennie przepłukiwane i omiatane. W czasie posuchy należy chodnik drugi raz skrapiać między godziną 2 a 3 po południu. Nie stosujących się do tych przepisów będzie magistrat pociągał do odpowiedzialności karnej do 200 K grzywny, lub do 14 dni aresztu.

Z sali sądowej. (Podpalenie). Wczorajsza rozprawa przed krakowską ławą przysięgłych przeciwko 56-letniemu Mikołajowi Przeklasie z Grabna o zbrodnię podpalenia zakończyła się skazaniem obwinionego na 15 lat ciężkiego więzienia. Ława przysięgłych potwierdziła winę oskarżonego, jednakowoż wystosowała do trybunału prośbę o możliwie łagodny i niski wymiar kary. Mimo to zapadł wyrok skazujący Przeklasę, jak podaliśmy wyżej, na 15 lat ciężkiego więzienia. Obrońca zasądzonego dr Dallet wniósł zażalenie nieważności względnie odwołanie od zbyt wysokiego wymiaru kary; zasądzony liczy lat 56, dlatego 15 lat ciężkiego więzienia jest dla niego karą dożywotnią.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. (Z kroniki policyjnej na Krowodrzy). Przed dwoma tygodniami popełnili nieznani sprawcy kradzież z włamaniem na szkodę Stanisława Molickiego, rzeźnika, zamieszkałego przy ul. Czarnowiejskiej. W nocy oderwali złodzieje kłódkę i zamek od jatki, weszli do środka i zabrali większą ilość wędlin, wartości około 150 K. Wkrótce potem popełniono znowu kradzież z włamaniem w mleczarni Beckmana, znajdującej się na Błoniach. Tutaj oderwano i wyłamano żaluzye, poczem złodzieje weszli do środka i zabrali dużą ilość masła, kilka kop jaj, znajdującą się tam bryndzę, wódkę, koniak, spirytus do palenia, kawę, herbatę, 12 ręczników, ubranie — ogółem szkoda wynosiła 150 K.

Dopiero w ostatni piątek udało się inspektorom z komisaryatu policyjnego na Krowodrzy pp. Rechowiczowi i Piekarzowi aresztować jednego ze sprawców tych kradzieży na krowoderskich wałach fortyfikacyjnych w osobie niejakiego Franciszka Garncarza, 21 lat liczącego, rodem z Krowodrzy, znanego policyi rzezimieszka, bez stałego zajęcia i mieszkania. Garncarz spał razem z dwoma swoimi towarzyszami „pracy“ najspokojniej na wałach i w czasie snu został przez wyżej wymienionych inspektorów aresztowany. Zerwał się z ziemi, rzucił się na p. Rechowicza, począł go kopać i gryść po rękach, nadto wyjął nóż i usiłował nim przebić p. Rechowicza, czemu jednak napadnięty przy pomocy p. Piekarza przeszkodził. Z trudem tylko zdołano go ubezwładnić i odprowadzić na komisaryat policyjny. W czasie bójki i szamotania się z Garncarzem zbiegli dwaj inni złodzieje. Wieczorem zarządził kierownik komisaryatu policyjnego na Krowodrzy, komisarz p. Gebhardt obławę policyjną. W czasie obławy aresztowano obu zbiegłych spólników Garncarza, mianowicie Jana Pałkę, rodem z Warszawy (tutejszego poddanego) 18-letniego Franciszka Żelaskę z Krowodrzy, nadto jeszcze 20-letniego Wilhelma Tuchowskiego z Półwsia Zwierzynieckiego.

Spólnicy Garncarza, którzy uciekli z wałów w czasie jego bitki z inspektorami policyjnymi, schronili się i ukryli w nocy w stodole p. Szajnowicza na Dębnikach, zakopali się w słomę i najspokojniej spali. Garncarz wskazał, gdzie jego przyjaciele zwykle noc spędzają, i to ułatwiło policyi aresztowanie włamywaczy. Gdy funkcyonaryusze policyjni weszli do stodoły o godz. 2 w nocy i zaczęli przy pomocy latarek elektrycznych poszukiwanie, z początku nie znaleźli nikogo. Dopiero po długiem szukaniu spostrzeżono ich, zakopanych głęboko w słomie i aresztowano.

Przy aresztowanym Żelasce znaleziono kilkanaście wytrychów, oraz odbitki kluczy od mieszkań. — Aresztowani do winy się przyznali, nadto zeznali, że wytrychów do odmykania zamków dostarczał im brat jednego z oskarżonych. Po przeprowadzeniu dochodzeń zostaną z pod telegrafu odstawieni do sądu karnego.

Wczoraj w południe udało się jeszcze pp. Rechowiczowi i Piekarzowi aresztować za parkiem Jordana spólniczkę tej złodziejskiej szajki, 19-letnią Annę Głowę, rodem z Krakowa, która pozostawała w bliskich stosunkach z aresztowanymi włamywaczami. Głowa była od paru miesięcy poszukiwaną przez sąd karny w Krakowie do odsiedzenia kary jednego roku więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego. Jest to kobieta zupełnie upadła, karana kilkakrotnie za stręczenie do nierządu.

Aresztowana szajka złodziejska od dłuższego czasu grasowała bezkarnie po gminach podmiejskich, kradnąc, gdzie się co dało. Pracą żadną się w ostatnich czasach aresztowani nie zajmowali, stałego mieszkania nie mieli, spali po rozmaitych szopach podmiejskich. Skradzione rzeczy sprzedawali wiejskim kobietom na ulicach przedmiejskich, lub po kawiarniach podrzędnych.

Dodać wreszcie należy, że prócz wymienionych ptaszków aresztował równocześnie jeszcze komisarz dr Styczeń zakochaną parę, śpiącą w pobliżu stodoły p. Szajnowicza, w osobach Piotra Olesia i Julii Klimkównej, włóczęgów, wydalonych z terytoryum Krakowa.

Właściciel stodoły zupełnie nie wiedział, że jest ona przytułkiem nocnym dla włamywaczy i rozmaitych „zakochanych“ par.

Zaczadzenie. Z Pragi telegrafują: W pokoju ordynacyjnym lekarza kolejowego dra Hovorki znaleziono nieżywych lekarza i jednego robotnika, którzy udusili się gazem z niezamkniętego pieca gazowego.

Nieprzyjmowanie studentów rosyjskich na berliński uniwersytet. — Z Berlina telegrafują: Z powodu samobójstwa rosyjskiego studenta Dubrowskiego, którego nie chciano przyjąć na uniwersytet berliński, niemiecka partya ludowa i socyaliści zamierzają wnieść interpelacyę, w której zapytają, dlaczego uniemożliwia się studentom rosyjskim wstęp na uniwersytet berliński i wskażą na następstwa tego zarządzenia, które doprowadziło do samobójstwa Dubrowskiego.

Echa walki na Hundsditch w Londynie. — Z Londynu telegrafują: Odbył się tu proces przeciw mordercom z Houndsditch. Oskarżona Wasiljewa, Rosyanka, skazana została na 2 lata więzienia. Na prośbę przysięgłych przewodniczący usunął karę deportacyi. Trzej inni oskarżeni: Piotr, Dubow i Rosen zostali uwolnieni.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu zamianował starszych geometrów ewidencyjnych II klasy; Rudolfa Bobrowskiego, Stefana Dobrzańskiego, Stanisława Langa, Józefa Maszewskiego, Józefa Stępienia, Edwarda Makana, Hipolita Skibińskiego i Włodzimierza Barbaszewskiego, starszymi geometrami ewidencyjnymi I klasy w VIII r.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 maja.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): por. Maksymilian Wallner z Erlach, T. Polak z Cieszyna, Bolesław Różycki z żoną ze Słomnik, Bernard i Maksymilian Sternowie z Nowego Jorku, J. Wachstein z Krasnej (Morawy), J. Dobrzyński z Rudnik, Artur Perall z Czorstyna, Wilhelm Fischman, S. Graf z Wiednia, Zygmunt Rosenzweig z Krakowa, Anna Grodzicka, Władysław Szlezinger z Warszawy, Józef Langer z Schönbergu (Morawy). Rozalia Wieschmann z Zakopanego, C. Forscher z Bochni, Zygmunt Buresz z Ropczyc, Paweł Heimann z Opola (Śląsk pr.), Mieczysław Łączyński ze Lwowa, Jan Jaroń z Wrocławia, Stefan Romanków z Mielca, Jan Ryszard z Wyżnicy (Bukowina), Stanisław Rejman z Łowicza, Witold Kęsek z Ciężkowic, Arnold Münnich z Berna, Franciszek Dębski z Jasła.

HOTEL KRAKOWSKI: Rudolf Deulber, Jan Danemger z Wiednia, Witold Musiał z Jasła, Marya Wisłocka z synem z Grodzisk (Król Pol.). Józef Gildner z Żurawna, Piotr Papieski z Przemyśla, Stanisław Kremer z żoną i synem z Przeworska, Józef Samolej z Sosnowca, Otto Rżach z Wiednia, Wiktor Tarnowski z Krzyżanowic, Teodor Szańkowski z Brazylii, X. Antoni Kańczyński z Poznania, X. Piotr Hayduk z Stubna (Król. Pol.), Konstanty Palański z żoną z Warszawy, Jan Zieliński ze Lwowa, Michał Jaworski z Tarnowa, Józef Gawęda z Białej, Tomasz Kołodziej z Katowic, Stanisław Wierzeński z żoną z Kołomyi, Piotr Maczkowski z Zawiercia, Feliks Cichoń z Częstochowy, Franciszek Korczyński z Warszawy, Stefan Dudek z Cieszyna

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): Melania Isca z Paryża, Zofia, Stanisław i Wilhelm Kupkowie z Berlina, Feliks Jura z Kęt, Aleksander Bialik z Krakowa, Julia Piechowska i Zygmunt Piechowski z Proszowic (Król. Pol.), F. Pischowski z Wawnieńczyc (Król. Pol.), Stefan Kowalewski z Granicy, Ewa Wiesiołowska z Pętkowia (Król. Pol.), St. F. Goldstein z Brukseli, Kazimierz Poradowski, Władysław Auderman z Proszowic (Król. Pol.), Wanda Albert z Nowego Sącza, Jan Budłowski z Brodów, Franciszek Mastak, Jarosław Bohato, Jarosław Cvaucawa, Franciszek Cwak, Jan Cwak, Józef Srna z Pragi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 maja. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. —·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 279·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 294·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. —·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 133·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 511·—. Clary 40 złr. m. k. 155·—. Palffy 40 złr. 245·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 71·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 50·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 7.·—. Salma 40 złr. m. 253·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 249·75. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 250·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 508·—.

Berlin, 13 maja. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż, 13 maja. Renta 3-pro. 95·80. Mąka 37·20.

Frankfurt, 13 maja. Austr. kred. —·—. Koleje państwowe —·—. Disconto 187·50. Laura —·—.

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski